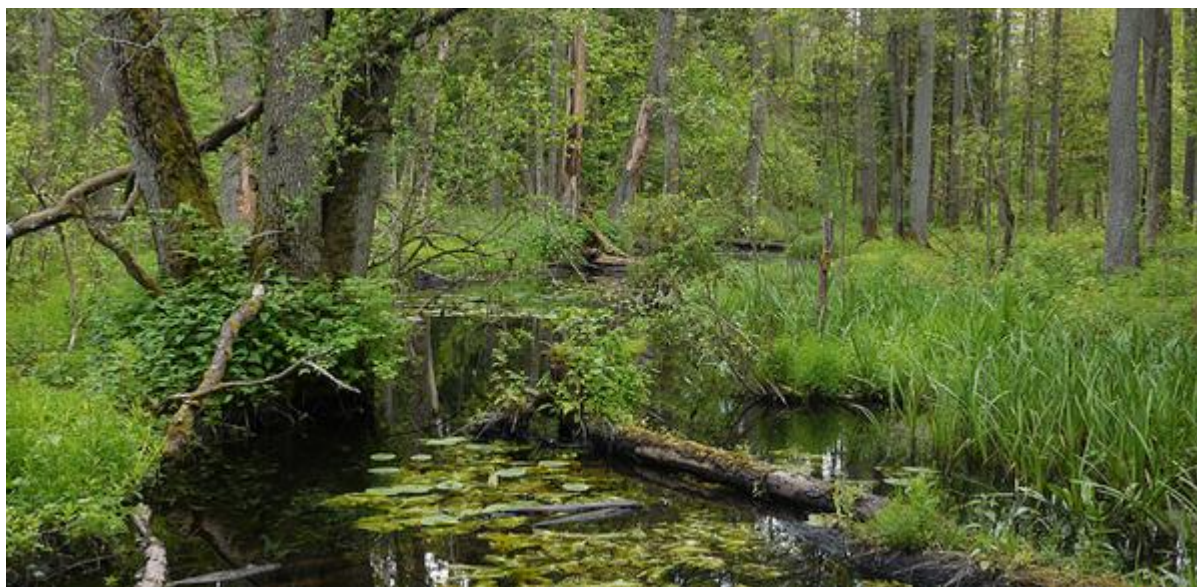


Puszcza Białowieska – ochrona czynna czy bierna?

18 stycznia 2012

Gospodarka drewnem na terenie Puszczy Białowieskiej służy przyrodzie i zachowaniu cennych gatunków roślin i zwierząt – przekonują Lasy Państwowe. Natomiast ekolodzy twierdzą, że wycinka przynosi szkody naturze i dążą do objęcia całej puszczy ochroną bierną. Jedni widzą szansę w ochronie „dziewiczego lasu”, inni boją się ograniczeń w korzystaniu z jego zasobów. Zdaniem ekologów, drzew w puszczy wycina się zbyt dużo. Zdaniem leśników – stratą jest to, że aż tyle drewna leży odłogiem.



Zdanie ekologów, podziela ponad ćwierć miliona Polaków, którzy podpisali się pod nowym obywatelskim projektem ustawy o ochronie przyrody. Znosi on weto gmin skutecznie blokujące dziś powstanie lub powiększenie parku narodowego. Gminy będą mogły jedynie opiniować projekty tworzenia tych jednostek bądź proponowane w nich zmiany. Ponadto uniemożliwia ministrowi środowiska odwoływanie dyrektorów parków narodowych bez podania przyczyn merytorycznych.

Stanowiska reprezentantów klubów poselskich do tego projektu były bardzo podobne. Nikt nie poparł propozycji odebrania

samorządom prawa do decydowania o tym, co dzieje się na ich terenie. Posłowie potwierdzali jednak zgodnie, że obowiązujące prawo dotyczące powoływania parków narodowych bądź ich powiększania jest dalekie od doskonałości. Zaproponowali, aby przedstawiony projekt skierowano do dalszych prac w komisjach: ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa, samorządu terytorialnego i polityki regionalnej. Wniosek ten 13 stycznia 2012 roku został przyjęty.

NAJLEPIEJ CHRONIONA PUSZCZA W EUROPIE?

Początki Białowieskiego Parku Narodowego sięgają 29 grudnia 1921 roku, gdy powołano do życia leśnictwo „Rezerwat”, które w 1932 roku już z nadleśnictwa przekształcono w „Park Narodowy w Białowieży”. Było to 4,6 tys. hektarów objętych ścisłą ochroną. To najcenniejsze fragmenty pierwotnego lasu na niżu europejskim. W 1947 roku przemianowano go w Białowieski Park Narodowy. W 1996 roku park został powiększony do 10,5 tys. hektarów.

Łączna powierzchnia obszarów chronionych i wyłączonych z wszelkich działań gospodarczych w nadleśnictwach Puszczy Białowieskiej jest blisko dwukrotnie większa niż całkowita powierzchnia Białowieskiego Parku Narodowego – czytamy na stronie Lasów Państwowych. Dodatkowo, cała Puszcza Białowieska objęta jest obszarem Natura 2000, Obszarem Chronionego Krajobrazu i Rezerwatem Biosfery UNESCO.

Leśników obowiązują również przepisy dotyczące ochrony różnorodności biologicznej, wynikające z ustawy o lasach. Na ich podstawie utworzono lasy i strefy ochronne, wyodrębniono też obszary, na których nie prowadzi się gospodarki leśnej. Jednak dla organizacji ekologicznych to za mało.

„Puszczę należy kochać, bo jest ostatnim, dziewiczym lasem w Europie i z tego samego względu trzeba ją w całości objąć granicami parku narodowego” – twierdzi Robert Cyglicki, dyrektor polskiego oddziału Greenpeace.

No i konflikt gotowy: jedni chcą ochrony biernej (bez ingerencji człowieka) na całym obszarze, a inni nie są przekonani, co do sensu takiego postępowania.

KONFLIKT INTERESÓW

Leśnicy są zdania, że by utrzymać różnorodność biologiczną, pewne działania pielęgnacyjne w ramach ochrony czynnej (przy udziale człowieka) są niezbędne. Tak jak niezbędna jest walka z kornikiem, który atakuje świerki. „Co zrobi dzieciół trójpalczasty, gdy za kilkadziesiąt lat w Puszczy, z przyczyn naturalnych zabraknie świerków? Czy Komisja Europejska przyjmie tłumaczenia, że gatunek naturalny wyginął z przyczyn naturalnych, czy też nałoży na Polskę karę?” – pyta Adam Kwiatkowski z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku na łamach dwutygodnika Las Polski.

Opinie środowisk naukowych co do postępowania z drzewami zaatakowanymi przez kornika drukarza są różne. Część badaczy uważa, że stare i zaatakowane drzewa należy wycinać, z kolei inni podkreślają, że eliminacja zajętych przez kornika drzew nie przyczynia się do ratowania zdrowych drzewostanów. Zdaniem leśników wycinka zaatakowanych drzew i wywóz ich z lasu to jedyny sposób, by pokonać kornika i uratować świerki. Ekolodzy zwracają uwagę, że kornik występuje w polskich lasach od wieków, jest nieodłącznym elementem przyrody i nie ma szans, by całkowicie zniszczył puszcę.

OCHRONA CZYNNA CZY BIERNA?

Postulowana przez ekologów ochrona ścisła przyczynia się do tego, że puszczańskie gatunki drzew takie jak dąb, sosna, jesion, wiąz czy osika stopniowo giną i znikną w ciągu kilku najbliższych dziesięcioleci – uważają leśnicy. Dlaczego? Bo w warunkach, za jakimi obstają ekolodzy, dobrze rozwijają się jedynie graby. „Wraz ze wzrostem zasobności drewna, co jest odzwierciedleniem wzrostu ilości biomasy, zwiększa się zagęszczenie drzew w lesie, co pociąga zwiększenie ocienienia.

To z kolei sprawia, że coraz więcej gatunków rzadkich i zagrożonych, traci optymalne środowisko życia” – pisze Adam Kwiatkowski. „Jeśli ochrona ścisła zostałaby rozciągnięta na całą Puszcę, to powinna ona zmienić swą nazwę z „Białowieskiej” w „Grabową” – czytamy w komunikacie prasowym Lasów Państwowych.

Jak zauważa Kwiatkowski w ciągu ostatnich 40 lat z terenu parku narodowego, gdzie od 80 lat nie prowadzi się w zasadzie żadnych działań, zniknęło kilkanaście gatunków rzadkich i chronionych roślin, a wiele innych wyraźnie się wycofuje. Czyż nie brzmi to przekonująco? Może warto wziąć przykład z krajów Europy Zachodniej, w których już dawno zauważono, że bierna ochrona przyrody przyczynia się do zaniku cennych gatunków?

Zgoła innego zdania jest WWF Polska. Według organizacji stare, chore i porzucane drzewa stanowią nieocenione źródło pokarmu wielu stworzeń. Są też schronieniem dla setek zagrożonych wyginięciem gatunków zwierząt. Skoro w ciągu wieków puszcza pozbawiona pomocy człowieka nie wyginęła, to dlaczego miałoby się to wydarzyć teraz? – ripostują ekolodzy.

DWIE STRONY MEDALU

Gminy leżące na terenie puszczy, kierując się zasadą „nic o nas bez nas” apelują do Posłów i Senatorów Rzeczypospolitej Polskiej o odrzucenie obywatelskiego projektu zmiany ustawy o ochronie przyrody.

„Formy i zakres ochrony przyrody powinny być rozstrzygane w drodze dialogu z udziałem przedstawicieli lokalnych społeczności, świata nauki, gospodarki jak i pozarządowych organizacji. Tak wypracowany kompromis będzie dobrze służyć społeczności jak i przyrodzie.” – brzmi stanowisko Rady Gminy Narewka. Zdaniem hajnowskiego starosty, samorządy nie powinny stracić prawa współdecydowania o sprawach, które ich dotyczą. Zwraca on uwagę, że pod projektem podpisali się głównie ludzie z Poznania czy Warszawy, których problem ten nie dotyczy. Co

jest szczególnie istotne, bo jak się szacuje, w samej gminie Białowieża z powodu powiększenia terenu BPN pracę może stracić 600 osób.

„Przyjęcie obywatelskiego projektu nowelizacji ustawy o ochronie przyrody stanowi naruszenie Europejskiej Karty Samorządowej.” – powiedział burmistrz Miasta Hajnówka, Jerzy Sirak i dodał, że w wypadku przyjęcia projektu, to Hajnówka najbardziej odczuje jego finansowe skutki, ponieważ występuje tu najwięcej zakładów drzewnych i mieszka najwięcej osób związanych z gospodarką leśną. Szef klubu PSL Jan Bury uważa, że parków narodowych, krajobrazowych i obszarów Natura 2000 mamy już dużo i gminy mają z tego powodu problemy w rozwoju. Jeśli ma być ich więcej, to gminy powinny dostać w zamian subwencje – dodał. „Trudno w czasach poważnego kryzysu gospodarczego, kiedy brakuje pieniędzy na realizację wielu podstawowych zadań społecznych godzić się na rezygnację z racjonalnego gospodarczego wykorzystania surowca wartego setki milionów złotych. Ustawa o ochronie przyrody nie gwarantuje samorządom i społecznościom lokalnym rekompensat i odszkodowań z tytułu utraconych miejsc pracy i utraconych dochodów”. – zauważa Sirak.

Eugeniusz Czykwin (SLD) przyznał, że na negatywne nastawienie samorządów miały m. in. decyzje poprzedniego ministra środowiska, dotyczące ograniczenia wyřębu drzew w nadleśnictwach okalających Puszcę Białowieską, które prowadzą do utraty pracy i braku drewna opałowego dla miejscowej ludności.

Jednak, jak zapewnia Ministerstwo Środowiska, powiększenie BPN to szansa dla całego regionu. Samorządy otrzymają ok. 70 mln zł dotacji na projekty pro-środowiskowe i 5 mln zł pożyczek m.in. na sfinansowanie wkładu własnego dla finansowanych ze środków unijnych inwestycji. Za pieniądze sfinansowane zostaną instalacje kolektorów słonecznych u indywidualnych mieszkańców, przydomowe oczyszczalnie ścieków, termomodernizacje budynków użyteczności publicznej,

kanalizacje, budowa ścieżek turystycznych, modernizacja oczyszczalni ścieków i oświetlenia ulicznego. Mieszkańcy sceptycznie podchodzą do tego typu obietnic. W pamięci mają jeszcze sytuację, z poprzedniego powiększenia w 1996 r. kiedy to też obiecywano inwestycje i nic z tego nie wyszło.

Ludzie mieszkający w okolicach Puszczy mają prawo korzystać z jej zasobów. Tylko trzeba wypracować takie mechanizmy, które pozwolą zakopać wojenny topór i zapoczątkują merytoryczną dyskusję, w której przestaniemy się obrażać, a zaczniemy współpracować. „Puszcza to dobro wszystkich Europejczyków”. Można się z tym zgodzić, ale co z ludźmi, którzy w tej puszczy mieszkają, którzy tracą pracę i źródło utrzymania. Czy ich dobro mniej się liczy?

Zdjęcie: [Frank Vassen](#)

Na podstawie: Lasy Państwowe, Las Polski, Greenpeace, WWF, PAP

Źródło: [Ekologia.pl](#)